

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for 'Dziennik Łódzki' in various currencies and periods (Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie).

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz w pierwszym lub w drugim miejscu 6 kop., z następnych w każdym miejscu 5 kop., z następnych w każdym miejscu 4 kop., z następnych w każdym miejscu 3 kop., z następnych w każdym miejscu 2 kop., z następnych w każdym miejscu 1 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Prota i Emiliana. Jutro: Walerego M. Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45. Długość dnia godz. 13 min. 31. Uchył dnia godz. 2 min. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pasaż Meyera N 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Recepty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta galowego, przypadającego dziś, numer następnny wyjdzie we czwartek.

SZKOLY MIEJSKIE.

W ostatnich czasach począł się na prowincyi żywy ruch w kierunku zakładania szkół niższych i średnich. Wobec nowych reform szkolnych, o których tylokrrotnie informowaliśmy czytelników, ruch ten wzmógł się jeszcze więcej. W Radomiu krzątają się energicznie i skutecznie około założenia za fundusze prywatne szkoły realnej rządowej nowego typu; w Kielcach, Częstochowie i Zgierzu powstały szkoły miejskie prywatne nowego typu, dochodzą nas pogłoski o innych podobnych projektach ze stron różnych. Wśród publiczności zauważyć się daje brak znajomości zadań szkół nowych, pomieszanie np. typu szkół miejskich z oczekiwaniami szkołami technicznymi przemysłowymi, których szczegółowe programy jeszcze nie zostały zatwierdzone, a ogłoszona została dopiero zasadnicza normalna ustawa (podaliśmy tekst takowej w swoim czasie w „Dzienniku”).

Uważamy zatem za potrzebne podać poniżej nieco informacji, dotyczących zadania zakresu i programu nowych szkół miejskich, w systemie zreformowanego szkolnictwa niepoślednio posiadających znaczenie. Szkoły miejskie nowego typu odpowiadają w pewnej mierze kilku pierwszym klasom istniejących dotychczas szkół realnych. Różnią się od nich więcej przystępnym pogłосowym wykładem, programem nauk, zastosowanym więcej do celów praktycznych, więcej różnorodnym i zaokrąglonym w pewną całość. Dostęp do nich łatwiejszy; bez żadnych specjalnych przygotowań każdy 7-mioletni chłopak może być do nich przyjęty; zresztą wiek nie stanowi wogóle w przyjęciu przeszkody. Następujące przedmioty składają się na program nauk szkół wspomnianych: 1) religia, 2) język ruski, 3) języki polski, nie-

miecki, francuski, 4) arytmetyka, 5) geometrya, 6) początki algebry aż do równań z jedną i dwiema niewiadomymi, 7) geografia, 8) historia, 9) nauki przyrodnicze (zoologia, botanika, mineralogia, fizjologia, anatomia człowieka i higieny), 10) fizyka, 11) rysunki, 12) gimnastyka, 13) śpiew.

Kurs nauk trwa lat sześć, i stosownie do ilości klas kurs jednej klasy może być dwuletni albo jednoroczny.

Poza godzinami programowymi może być urządzony wykład rzemiosł, a również wieczorne kursa dla dorosłych.

Wychowawcy szkół korzystają z praw i ulg 2-giej kategorii przy pełnieniu powinności wojskowej oraz otrzymują prawo do pierwszej rangi w służbie cywilnej. Świadcstwo z ukończenia kursu pierwszych czterech lat nadaje prawo do wstąpienia bez egzaminu do klasy pierwszej gimnazjów i szkół realnych; z podobnego prawa wstępowania do niższych oddziałów nowych szkół przemysłowo-technicznych korzystają będą wychowawcy tych zakładów — stosownie do tego, jaką część kursu szkoły miejskiej czy też całkowity ukończą. Wogóle zaś wychowawcy szkół miejskich doskonale będą przygotowani do złożenia egzaminu do różnych szkół specjalnych, jak: handlowych, rolniczych, profesjonalnych, seminarjów nauczycielskich, do szkół zaś technicznych przy kolejach wstępować mogą bez egzaminu.

Wobec trudności umieszczenia dzieci w gminnych rządowych oraz przyspasiabianiu ich do egzaminów wstępnych i te względy zasługują również na uwagę opiekunów i rodziców, a wobec opóźniającego się otwarcia nowych szkół przemysłowo-technicznych szkoły miejskie oddać mogą nienależną usługę, pozwalając bowiem nie tracić czasu na oczekiwania i kierować młodzież na racjonalną drogę wykształcenia. Wreszcie dla tych, którzy zamierzają wykierować swe dzieci na warsztatowych lub niższych fabrycznych pracowników, ogólnokształcąca z nader praktycznym kierunkiem szkoła miejska przedstawia wyborną drogę dla dojścia do celu. Droga to najkrótsza, a pole działania, na jakie prowadzi, choć skromne, ale pewne, zabezpieczające był-

materyalny i odpowiadające odczuwanej przez cały kraj potrzebie.

Przytem nie należy spuszczać z uwagi, że szkoły miejskie, to nie jakieś prowizoryczne zakłady, ale jedno z ogniw całego systemu nowej organizacji szkolnictwa, istnieć zatem mogą równolegle z przysięmi szkołami przemysłowymi i realnymi i dopełniać takowe, szerząc wśród ludności miast naszych elementarne i najpotrzebniejsze początki ogólnej oświaty, przyspasiabiając do korzystnego zaznajamiania się na stopnie ze specjalnymi fachami w szkołach profesjonalnych lub w praktyce fabrycznej i warsztatowej.

Z tych względów życzyć należy, aby szkoły te gęsto kraj nasz pokryły.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drogi wodne.

„Świat” zaznaczając, że wysokie cła zbożowe niemieckie — ostatecznie najdotkliwiej dały się uczuć samym Niemcom, pisze dalej, że należałoby jeszcze przyciągnąć wywóz z Królewca do Libawy, Windawy i innych portów morza Bałtyckiego. Co się tyczy Windawy, znaczenie tego portu szybko wzrosło, gdy wykonany zostanie stary projekt, w części już rozpoczęty, połączenia Niemna z portem windawskim, a mianowicie Dubissy, wpadającej do Niemna poniżej Kowna, o 42 wiorsty od niego, z głęboką rzeką Windawą; kanał i kilka szluz były zbudowane około r. 1830, lecz roboty nie są ukończone. Z ulepszeniem systemu Ogińskiego i uregulowaniem Niemna, możnaby uważać istotnie morza Czarne i Bałtyckie, jako połączone w granicach państwa ruskiego. Uregulowanie Niemna byłoby pożytecznym nie tylko w celach dalszego rozwoju handlu krajowego, lecz i ze względów strategicznych, a mianowicie dla ułatwienia dowozu wojsk i prowiantu do twierdzy kowieńskiej i do ufortyfikowanych obozów oraz portów, wzniesionych na brzegach tej rzeki.

Ministerjum dróg i komunikacji, jak donoszą „Petersburskija wiadomości”, opracowuje projekt budowy portu wywozowego w Petersburgu. Port ten, zbudowany w po-

bliżu wyspy Gutujewskiej i bezpośrednio połączony z liniami kolejowymi, byłby jednym z największych i mógłby pomieścić 50 parowców i 80 statków żaglowych; koszt budowy obliczono na 11 mil. rubli. Z drugiej strony ministerjum skarbu projektuje także budowę portu na wyspie Barylego, w pobliżu t. zw. Gawani. Budowa tego portu kosztowałaby tylko 9 mil. rubli, lecz port nie łączyłby się z liniami kolejowymi.

Drogi żelazne.

Z Jekaterynosławia piszą do gazety „Nowoje wremia”: „Rau stara się o utworzenie nowego olbrzymich wymiarów towarzystwa kapitalistów, które rozporządza ma kapitałem przeszło stu milionów rubli. Celem nowego towarzystwa będzie budowanie kolei; spółnikami, jak krąży pogłoski, są przeważnie Anglicy. Bliższe szczegóły nie są znane.”

Zaprowadzenie pociągów błyskawicznych pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem przez Warszawę ulega znowu zwłoczce. Chociaż towarzystwo międzynarodowe wagonów sypialnych zawarło już umowę, to jednak wprowadzenie tych pociągów obecnie jest niemożliwe, z powodu braku na kolejach ruskich specjalnych parowozów, mogących przebiegać 60 wiorst na godzinę. Dla wypełnienia tego braku i na wzmocnienie toru, wymagana jest suma 500,000 rubli. Z przyczyn powyższych pociągi błyskawiczne na linię Wiedeń-Warszawa-Petersburg nie mogą być wprowadzone wcześniej jak przy końcu roku przyszłego.

Oprócz środków zalecanych przez „Świat” w celu odwrócenia wywozu zboża ruskiego od Królewca i skierowania ku portom morza Bałtyckiego, koniecznym jest również, zdaniem „Petersb. wiadomości”, uregulowanie taryf zbożowych na kolejach żelaznych, a przedewszystkiem zniesienie zeszłorocznej konwencji kolei żelaznych w Rosyi z niemieckimi, co, jak wiadomo, głównie wpływa na skierowanie transportów do Królewca.

Handel.

Z jarmarku w Niższym Nowogrodzie donosi „Agencja północna” pod d. 6 września: Sprzedaż bawelny środkowo-azyjskiej dotychczas idzie ospale, zakupów więk-

KAROLINA ŚWIĘTLA.

Z NASZYCH WALK I BOJOW.

(Obrazek z 1882 r.) przelożyła z odeskiego M. Cz. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 201).

Ciocia Albina uśmiechnęła się najprzyjaźniej, słysząc te serdeczne słowa młodzieńca. — Co za szkoda, że Bogumiła niema w domu — ubolewała, przeprowadzając miłego gościa do mieszkania. Udał się do miasta dla zakupu broni, a nie powróci aż późną nocą. Jakże żałować on będzie, że droga ta wypadła mu tak nie w porę, że nie był obecnym temu, kiedy do nas poraz pierwszy, ale da Bóg nie ostatni zawitał młody pan Złotobrański.

Chciał Albin oświadczyć grzecznej gospodynii, iż nie nazywa się Złotobrański, że jest to nazwisko jego matki, po drugim jej mężu. Och, wszakże Albin przyrzekł w tej mierze uważać tego ostatniego za ojca swego, że się temu nigdy nie sprzeciwił, gdy mu ludzie, nie znający tego stosunku, nazwisko ojczyma nadawali. Nawet niektóre swoje prace literackie i drobne poetyckie utwory nazwiskiem tem podpisywał. Ale właśnie w tej chwili ciocia Albina otworzyła przed nim drzwi pierwszej izby i Albin, pod wpływem nowego i nader miłego wrażenia, nie wypowiedział tej myśli. Nigdy zaiste miłszego nie widział gniazdeczka nad to, w którym znalazł się w tej chwili.

Był to w samej rzeczy przytulny i miły zakątek, ta staroświecka komnata, staran-

nie ciemnym drzewem wyłożona, aby snadź wichry zimowe nie znalazły do niej przystepu. Właśnie w tej chwili, po przez uszkie, winem osłonięte okna, rzucało słońce złociste swoje promienie na orzechowe meble, czarną wzorzystą pokrytą skórą. Służyły one zapewne wszystkim tym, zrodzonym tu pokoleniom; tak gruntowną i umiejętną była ich robota. Kogóżby nie zainteresowały te szerokie, starożytne szatnie, o drzwiach kunsztownem, lśniącem się okuciem, ozdobnych? Któżby nie rad był spocząć na tych wygodnych leżankach, mających, zamiast nóg, niedźwiedzie łapy, a na zakończeniu wysokiego oparcia — jelenie rogi, lub sówie i lisie łby, zadziwiająco drastyczną swą wyrazistością. Wielki blat okrągłego stołu, pośrodku komnaty, z umieszczoną na nim szachownicą, podpierany znów skrzydła i nogi śpie. Na ciemnych ścianach dokoła wisiały obrazy w ramach rzeźbionych, w stylu, do reszty sprzętów podobnym.

Nie wiedział Albin na razie, — belesne czy radosne uczucie odezwało się w sercu jego, kiedy rzuciwszy okiem na te obrazy, poznał na nich podobizny najpierwszych wskrzesicieli czeskiego narodu, tego narodu, o przyszłość którego tonął, właśnie przed chwilą, w niewypowiedziane przykrem morzu zwątpienia. Zmożony wrażeniami dnia dzisiejszego, rzucił się na jedno z krzeseł, najbliższemu stołu stojących.

Nie uszło uwagi cioci Albiny to jego nagle zblednięcie, a przypisując je zmęczeniu przechadzką, wśród tak parnego sierpniowego dnia, pytała go troskliwie, czemu się chciał orzeźwić. Wymieniała mu cały szereg potraw, które by mu mogła — jak mówiła, — jednym dotknięciem ręki sporządzić.

Albin wszakże dziękował za to wszystko stanowczo i prosił tylko o szklankę śmietany, po której pospieszyła panna Albina. Po odejściu jej, począł się znów Albin

rozglądać po pokoju, którego każdy szczegół coraz więcej i więcej zajęcia w nim wzbudzał. Ot, tam pomiędzy oknami, na wysmukłych sarnich nogach wsparty stół — czy to do roboty, należał zapewne do cioci Albiny, która mu się tu przedstawiała jako jedyna władczyni. Co się to na nim czerwiniło, pośród tych koszyczków, napełnionych drutami, klebuszkami, rozpoczętymi robotkami? Musiała to być znów jaka osobliwość, których pełno było wszędzie. Nie mylił się w samej rzeczy. Kiedy się zbliżył do stolika, aby się przedmiotowi temu bliżej przypatrzeć, przekonał się, że była to poduszeczka do szpilek i igieł z czerwonego sukna. Ale cóż to była za poduszeczka! Podobną była raczej do tarczy jakiegoś rycerza, nie do przedmiotu przeznaczonego do użytku delikatnych rąkcek kobiet. Wyrity był bowiem na niej jedwabiem białym, wspaniałym lew, odpoczywający w koronie czeskiej, ozdobionej granatem i na głowie.

Uczuł znów Albin ogarniające go poprzednie dziwne wzruszenie, z którego sam sobie sprawy zdać nie mógł, gdy wzrok jego padł na medalion, po nad poduszeczką zawieszony. Spozstrzegł i tu pracę dawno już wyszłą z mody — wieniec kwiatów, misternie z włosów zrobiony. Cóż to było za śliczne włosy! Dotąd jeszcze czarne, a lśniące, jako pióra krucze na słońcu. U nikogo jeszcze podobnych nie widział. Tylko ojciec jego miał takież same w złotej szkatulce, którą mu matka ofiarowała. Otworzył medalion, aby się mu przyjrzał bliżej — zaiste, były to też same włosy. Pośrodku wienca, wyblakłemi już literami, było wypisane: „Miłość ojczyzny niech żyje w nas przedewszystkiem.” Były włosy te ustrzyżone ze skroni, której to hasło nad wszystko było drogie?

Z okiem zwilżonem oderwał się Albin. Nagle zawadził o coś, co było o stół o partę; przedmiot ten zauważył dopiero wów-

czas, kiedy potrącony o niego oddzwieczał. Była to gitara, z małą wyblekłą wstęgą, na której wyczytał, czerniałem złotem wyszyte słowa: „Niech wiecznie rozbrzmiewa słodki śpiew po wniach i lasach naszych!” Postawiwszy stare narzędzie muzyczne na poprzednim miejscu, głęboko wzruszony rzucił się Albin na swoje krzesło. Właśnie teraz, właśnie dziś, wszędzie te sławne pragnienia tęskno, te pamiętki przeszłości Czyżby mu je rzucał los na pośmiewisko?...

W tem z puhaem w rękę, starożytnego i bardzo kunsztownego wyrobu, pełnym pleniącej się śmietany, weszła ciocia Albina. Więcej dla ukrycia wzruszenia swego, niż dla ukojenia pragnienia, poniósł go szybko. Przy sposobności tej zauważył, że wokół naczyńia tego wyrty jest jakiś napis, który machinalnie prawie przeczytał: „Wieczna chwala narodowi Przemysława i Lobuszy.”

Kędyż to on zabłądził? Czyż do stroina tego schroniły się były wszystkie dobre duchy Czech, splecione z tych progów, na których rozpostarła panowanie swoje cudzoziemszczyzna?

Ciocie Albine cieszyło widocznie zajęcie, z jakim przyglądał się pokarmowi. — Niema jak czeskie szkło — tłona-czyła rada gościowi swemu. — Puha ten, więcej, niż przed czterdziestu laty, oświadczyła mi ukochana ręką przy pewnej uroczystości, a oto nie stracił dotąd ani swej przezroczystości, ani koloru, ani połysku.

— Więcej niż przed czterdziestu laty? — powtórzył Albin z podziwem. I to z tym oto napisem, tak gorąco patrijotyczny.

Twarz starej pańcy zająłona śluzem rumieńcem, a jej wymowne oczy dziwnie spojrzwały na pytającego.

szych nierobiono. Na bawełnę bucharską nabywcy uskarżają się, że jest źle oczyszczona; gatunek bawełny chińskiej jest zadawalający. Ceny bawełny perskiej nie ustaliły się jeszcze. Szerści wielbłądziej sprzedano dotychczas 12,000 pudów po 5.50 — 5.80 r. Syberyjskiego włosia długiego sprzedano do 2,000 pudów po 28 — 29 r.; ceny spadają. Grzywy kazańskie sprzedano po 7 — 7.50 r., syberyjskie po 9.25 r., włosie długie kazańskie po 22 r. za pud. Dziś spuszczone flagi jarmarczne; urządzenie jarmarku jest skończony, lecz o broty odbywają się dalej z całym ożywieniem, sprzedaż cząstkowa idzie dobrze. Wyplaty jarmarczne uskuteczniają się prawidłowo, protestów jest bardzo mało, odnawiania weksli, nie zdarzają się prawie.

— Na jarmarku w Łęczynie, jak donosi „Gazeta lubelska”, kupcy ruscy sprzedali kilkanaście tysięcy sztuk kozuchów.

— Od kilku tygodni po gorzelniach prowincjonalnych jeżdżą kupcy i nabywają całe zapasy okowity po cenach wyższych od zeszłorocznych. Przyczyną ożywienia handlu jest poczucie wyczerpania zapasów a poczucie niepomyślny stan kartofli tegorocznych, które gniją w wielu miejscowościach.

— W głównych miejscowościach Syberii mają być wkrótce urządzone rządowe sklepy soli permskiej, celem zabezpieczenia ludności miejscowej od wyzysku hurtowników, którzy zmonopolizowali cały handel dla siebie i nabywając ją sami najwyżej po 5 kop. za pud, podnieśli jej ceny w gubernii podolskiej do 40 kop., w gubernii tomskiej do 90 kop — 1 r. a w guberniach dalszych jeszcze wyżej.

— Ogłoszono następującą uchwałę komitetu ministrów: Po wyczerpaniu kredytów przeznaczonych na premie za cukier wywieziony na rynki azjatyckie, wydawać do dnia 13 maja 1891, zamiast gotówki, kwity zaliczeniowe na zapłacone akcyzy od cukru, w sposób przepisany dla zwrotu akcyzy od cukru wywiezionego za granicę.

— Na zasadzie prawdopodobnych obliczeń wnioskuje „Więstnik finansów”, że rozmaite kraje Europy potrzebować będą dowozu 70 mil. czetw. zboża, z których około 40 mil. czetw. dostarczy Rosya.

Pieniądze.

— Bank państwa ogłasza, że pobierać będzie na przyszłość aż do dalszej zmiany od dyskonta weksli sześciomiesięcznych i od rachunków bieżących, zabezpieczonych weksłami, 6%, a od weksli na terminy dłuższe od sześciu miesięcy lecz nieprzebiegające dziesięciu miesięcy 6 1/2% tudzież, że od dnia 13 września liczyć będzie od wkładów bezterminowych 3% rocznie.

Przemysł.

— Fabryka przetworów owocowych na Glinicach pod Radomiem jest już czynną od dni kilku. Według informacji „Gazety radomskiej” fabryka jest urządzonej wzorowo i na wielką skalę, zatrudnia już kilkunastu robotników i robotnic, posiada wszelkie udoskonalone przyrządy do przetwarzania owoców, dwie wielkie suszarnie, parownice, kotły do marmolad etc. obsługiwane parą a wyrabiać będzie wszelkiego rodzaju susz owocowy, susz kartoflany (dla armii) marmolady, sery, powidła, ocy i mnszardy owocowe a w przyszłości także wina owocowe. Fabryka otrzymała już zamówienia z Warszawy, Petersburga i Tomsk, a do Londynu zażądano prób suszu kartoflanego.

— Wkrótce, jak donosi „Kurjer warszawski”, będzie puszczonej w ruch nowa fabryka przyrządów i materiałów telegraficznych i telefonicznych, założona w Warszawie przez krajowca, który przez długi czas pracował w tym zawodzie w pierwszorządnych fabrykach europejskich. Zakłady przemysłowo-fabryczne firmy Lilpop, Rau & Loewenstein otrzymały nowe zamówienia na dostawę 50-ciu wagonów żelaznych do przewozu nafty, tudzież materiałów i przyrządów kolejowych dla jednej z nowych dróg żelaznych ruskich.

— „Petersb. wiadomości” donoszą, że ruskie towarzystwo techniczne poruszyło ważną dla wykształcenia technicznego sprawę o środkach, które kończącym kursy w technicznych zakładach naukowych otworzyć mają wstęp do fabryk i zakładów przemysłowych dla zajęć praktycznych. Chodzi o to, że większość fabrykantów i przemysłowców niechętnie dopuszcza młodych techników do robót w swych fabrykach i zakładach przemysłowych, przyjętym zaś wyznacza takie zatrudnienia, przy których nie mogą oni zaznajomić się dostatecznie z fabrykacją. Wobec tego zamierzono ustanowić zachęcające nagrody dla fabrykantów i przemysłowców za popieranie w technicznym kształceniu się młodych ludzi, którzy ukończyli kursy w technicznych zakładach naukowych.

— Do „Moskowskich wiadomości” piszą z Petersburga: „Do ministerium skarbu nadeszły opinie zarządzających poborem akcyzy o projektowanych nowych środkach przeciwko fałszowaniu wina. Według projektu przelewanie win zagranicznych ma być oddane pod nadzór urzędu cłowego, a

przelewanie win ruskich ma być dozwolone tylko u fabrykantów wina i w składach hurtowych, skąd wina byłoby odsyłane do piwnic już pod banderolą. O fabrykacji win sztucznych nadeszły dwie opinie: jedni występują przeciwko takiej fabrykacji, inni uznają za możliwe zezwolić na zaprawianie win do pewnego stopnia rozmaitemi nieszkodliwymi barwnikami i domieszkami aromatycznymi, pod warunkiem, żeby używanym był alkohol z winogron, nie zaś ze zboża. Niektórzy z naczelników akcyzowych zasłali dalej, przemawiając za dozwoleniem wszelkiej fabrykacji win sztucznych, z nieznaczniemi ograniczeniami, mogącemi ochronić spożywców od domieszek szkodliwych i od nabywania win sztucznych, jako naturalnych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 7 września. Na największym targu wekslowym trwały ograniczone ofiarowane dziś początkowo wielkimi partiami, lecz później, skutkiem pogorszenia się notowań berlińskich, zapotrzebowania przyzwyczajonych i spekulantów mogły być zaspokojone tylko po następujących urzędowo znotowanych kursach: na Londyn 93, na Amsterdam 80.85, na Berlin 48.10, na Paryż 88.70; przy końcu zebrania przeważali nabywcy weksli londyńskich po 98.25. Cena złota podniosła się do 7 r. 88 kop. a kurs kuponów celnych do 167 1/4. Przy likwidacji końcowo-miesięcznej okazało się teraz, że zobowiązania zniżkowców dosięgły sum bardzo znacznych. Na tę partię to były pokrycia, które pospółu z zakupami kapitałistów, wzmożniły usposobienie i wywołały znaczną zwyżkę kursów prawie wszędzie papierów procentowych.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod d. 8 września. Wzrost osłabienia kursu rublowego wywołało skłonność do realizacji także w innych działach a na targ papierów górniczych prócz tego oddziały przynębiająco niekorzystne oceny dywidendy jednego z pierwszorządnych zakładów górniczych, tudzież wątpliwości co do ostatecznego zatwierdzenia międzynarodowego kartelu fabrykantów szynu. Dziś giełda przybrała znowu mocną postawę: później kontrama usiłowała wywrzeć nacisk na usposobienie, lecz powołanie miało tylko chwilowe. Wkrótce przeważała znowu zwyżka kursów, a obroty ożywały się coraz bardziej. Najwięcej zainteresowania wzbudziła zwyżka waluty ruskiej; zdaje się, że nie ustają usiłowania, które przyspieszają ją dotychczas; ruble były dziś znowu przedmiotem wielkich zakupów, a kurs ich podniósł się do 209.40.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 września). Skutkiem świąt żydowskich w tygodniu ubiegłym na targach warszawskich ruch był wogóle bardzo mały. Ceny cukru osłabły nieco; żądania z pierwszej ręki obniżono o 5 — 7 1/2 kop. Spodziewana jest zwyżka cen okowity, skutkiem guicia kartofli. Olejów jest dużo, lecz zapotrzebowania mało. Na ceny toju wywiera i cisk zwyżka rubla; toju ruskiego nie ma prawie na składach warszawskich, za reaktki żądają ko misanci 5.30. Skóry nabywane w drobnych ilościach; wolowe po 9 — 15 r. i do 17 i 18 r. za sztukę, korych brak lub 13 1/2 — 16 1/2 kop. za funt skóry nieoczyszczonej, cielęce warszawskie po 2.35 — 3.60 za parę, prowincjonalne po 2 1/2 — 2 2/2 r. za parę, końskie po 4.75 — 6 r. i wyżej. Ceny nasy podniosły się trochę, płacą 25 — 26 za pud a bracia Nobel utrzymują żądania na 29 kop. za pud.

Wetna. Bradford, 6 września. Wetna spokojnie, bez zmiany; gatunki krzyżowane i cienka merino mają popyt; przędza bardziej poszukiwana, lecz ceny ofiarowane są zbyt niskie, tkaniny bez zmiany.

Wetna. Buenos-Ayres, 1 sierpnia. Dostawców niema żadnych; sezon skończony. Stan powietrza sprzyja bardzo hodowli owiec i pozwala spodziewać się wetny zdrowej i mocnej. Od 1 października 1887 do 31 lipca 1888 wywieziono 259,159 lei.

Zboże. Berlin, 8 września. Notowania pszenicy i żyta na giełdzie berlińskiej podniosły się w piątek o 4 1/2 m. a w sobotę, pomimo wielkich sprzedaży realizacyjnych i blankowych, znowu o 1 markę.

Jedwab. Z Włoch górnych donoszą pod d. 1 września. Spodziewają się powszechnie zmniejszenia dowozów jedwabiu z Azji wschodniej, w Turcji zbiory zmalały o trzecią część w krajach europejskich trudniących się hodowlą, jedwabników wydajność kokonów nie jest wcale obfitą, zapasy stare są wyczerpane a mimo to sprzedaż jedwabiu idzie coraz trudniej, fabrykanci pokrywają tylko najpilniejsze potrzeby i starają się utrzymać ceny pod naciskiem. Tylko najlepszy jedwab osiąga całkowite ceny notowane.

Kronika Łódzka.

(—) **Z teatru letniego.** „Mikado” najnowsza operetka W. S. Gilberta z muzyką Artura Sulivana, — nowa wystawa i garderoba, — orkiestra zwiększona. Tak czytaliśmy na afiszu, zapowiadającym pierwsze przedstawienie „Mikada” w letnim teatrze i przekonaliśmy się, że afisz mówi prawdę. Kostiumy były nowiuteńkie i malownicze, przybory sceniczne w porządku, orkiestra, nie tylko że była powiększona, ale nadto trzymała się dobrze, tak, że zraz po uwerturze nagrodzono ją oklaskami. To samo powiedzieć możemy o chórach: śpiewali starannie, równo; ewolucje wachlarzowe wykonywały z precyzją, której nie powstydziliby się reżysera operetki warszawskiej. A soliści? Robili co mogli, — w ich rzędzie należy się całkiem zasłużony poklask usiłowaniu pani Nowakowskiej, wybornej m. śpiewowicy p. Julii Leichnitz, oraz grze panien Boguszewskiej i Czarli. Dalej, najzupełniej odpowiedzieli zadaniu swojemu pp. Struczyński i Szlągowski. Słowem, wszyscy starali się o powodzenie operetki, która ma być deską ratunku dla p. Grabińskiego, a starania te byłyby najlepszym uwiecznionym skutkiem, gdyby ich nie psuł p. Pol niedbalstwem swoim. Bądź co bądź,

przedstawienia „Mikada” w towarzystwie p. Grabińskiego należą do najudatniejszych w sezonie i mogą zadowolić dość wybredne wymagania. Po tem, cośmy powieździeli, możnaby sądzić, że ogródek był przepelniony w sobotę i w niedzielę... Wcale nie, gdyż w sobotę lał deszcz jak z cebra, a w niedzielę zanosilo się na słońce. Mimo to, na obu przedstawieniach zebrało się publiczności bardzo wiele; jeżeli pogoda posłuży, to nie ulega wątpliwości; że następne przedstawienia „Mikada” sprostować będą do ogródka tłumy publiczności, czego też najserdeczniej życzymy dyrektorowi Grabińskiemu, który iście ciężką dolę przeżył w tegorocznym letnim sezonie.

Nie widzimy potrzeby powtarzać treści operetki „Mikada”, — nadmienimy tylko, że muzyka Sulivana jest lekka, melodyjna i w lepszym guście niż się to zdarza w operetkach, wprawdzie, niekiedy przypomina się w niej coś już słyszanego, ale nie wiadomo gdzie i kiedy; za to całość pozostawia wrażenie jaknajlepsze. — Kończąc to sprawozdanie, zanosimy prośbę do dyrekcji, aby postarała się koniecznie o usunięcie bezpłatnych widzów z dachu nad lożami, gdyż robią oni zażduż wrzawy. Skoro nie umiemy w przyzwoitszy sposób objawiać zachwytów swoich, należy ich wyeksmitować...
Ł. K.

(—) **Obłąkani.** Liczba osób umysłowo chorych wzrasta w naszym mieście. Codziennie spotkać się można na ulicy z jednym z tych biedaków. Onegdaj, w Pasażu Meyera widzieliśmy męczyznę z klasy wyrobniczej, dotkniętego chorobą umysłową o charakterze spokojnym; obłąkany sięgał ręką przez sztachety do ogrodu Meyera, rwał kwiaty, gałązki i stroił niemi głowę. Na ulicy Zachodniej przed paru dniami, tłum gapiów gonil człowieka, który nago wybiegł na ulicę. — Na ulicy Widzewskiej widziano kobietę w średnim wieku, prowadzącą kaganiec przechodniom, przy nader żywej gestykulacji.

A przytulku dla obłąkanych jak niema tak niema. Cóż się stało z owym projektem, którego uskutecznieniu p. Finster w swoim czasie tyle starań poświęcił?

(—) **Marki na powinszowania.** Jak kolosalna ilość marek pocztowych wychodzi na powinszowania noworoczne u izraelitów, pokazuje poniższy wykaz sprzedanych w ciągu ostatnich trzech dni przed temi świętami marek. I tak: dnia 3 b. m. sprzedano marek jednokopiejkowych 2,180 sztuk, dwukopiejkowych 2,660, trzykopiejkowych 320, siedmiokopiejkowych 4,090 sztuk; dnia 4 b. m.: marek jednokopiejkowych 4,490 szt., dwukopiejkowych 3,190, trzykopiejkowych 550 i siedmiokopiejkowych 3,130 sztuk; dnia 5 b. m.: marek jednokopiejkowych 5,420 sztuk, dwukopiejkowych 3,720, trzykopiejkowych 630 i siedmiokopiejkowych 5,440 sztuk. Razem w ciągu trzech dni przedświątecznych sprzedano marek jednokopiejkowych 12,090 sztuk, dwukopiejkowych 9,70, trzykopiejkowych 1,500 i siedmiokopiejkowych 12,660 sztuk, a wartość ich ogólna wynosi 1,468 rubli. Listów rekomendowanych przyjęto dnia 3 b. m.: 850; dnia 4 — 750; d. 5 — 828 i d. 6 b. m. 620. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że do sprzedaży marek i do wydawania korespondencji rządowej przeznaczony jest jeden tylko urzędnik, to łatwo możemy sobie wyobrazić, jak wielką miał on pracę podczas tych trzech dni przedświątecznych.

(—) **Syngalezi.** Jutro w Paradyzie odbyć się ma pierwsze przedstawienie towarzystwa syngalczyków.

(—) **Towarzystwo cyklistów** wystawiło na widok publiczny medale, przeznaczone dla zwycięzców w turnieju welocypedowym, w dniu 16 września na Selinówce.

(—) **Monologi.** Pan Artur Zawadzki, znany monologista ma zamiar dać w Łodzi kilka „Wieczorów dramatycznych” złożonych z nowych seryj monologów charakterystycznych. Będzie to dla łodzian nowością; tego rodzaju „wieczory” cieszyły się uznaniem w Warszawie, a wykonawcy: p. Fiszer, a następnie p. Zawadzki zyskali sobie sympatyje. Wieczory dramatyczne p. Zawadzkiego przyjdą do skutku w październiku.

(—) **Wiadomości osobiste.** Rejent p. Grabowski powrócił z urlopu i objął obowiązki swego urzędowania.

(—) **Na ulicy Cegielnianej** (róg Piotrkowskiej) leżą kupy śmiecia i błota, wyrzucające prawdopodobnie z podwórka. W owej okolicy stróże domów najbardziej grzeszą przeciwko porządkowi publicznemu, wymiatają bowiem wszystko błoto z rynsztoków na środek ulicy.

(—) **Kradzieże.** Przechodzącemu ulicą Piotrkowską około domu N. 268, Piotrowi Waga skradziono 3 rs. 75 kop. wraz z portmoneką z kieszeni.

W nocy z soboty na niedzielę złodzieje wylamali drzwi do mieszkania W. Fesztera przy ulicy Piotrkowskiej pod N. 244 i skradli rozmaite srebra stołowe, wartości 70 rs.

(—) **Uwięziono w nocy** z dnia 7 na 8 września: Tobiasza Walera, Nepomucyna Pawłaka, Wawrzyńca Barszczyka i Macie-

ja Nogalskiego, złapanych przy kradzieży. Aresztowano służącą, 17 letnią Pelagiją Brygan, podejrzaną o systematyczne okradanie swych chlebodawców.

(—) **Napady.** Urzędnik akcyzy Ch., powracając w zeszły piątek około godziny 9 wieczorem do domu, napadnięty został przez trzech złoczyńców na ulicy Widzewskiej, w pobliżu fabryki Joba. Złoczyńcy zaczęli K. Ch. obdzierać z odzienia, ten jednakże widząc, że to nie przelewki, dobył szabli i uderzył nią jednego z napastników, poczem wszyscy trzej uciekli.

Ci sami rzeźmieszkawie w parę godzin później napadli na powracającego z ostatniego pociągu, Wolkowicza, obalili go na ziemię i zabrali mu 150 rubli, które miał przy sobie.

(—) **Samobójstwo.** Przy ulicy Wólczajskiej pod N. 750, w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 9 wieczorem, odebrał sobie życie przez powieszenie Józef Klingor, tkacz, austriacki poddany, mający lat 46. Powodem samobójstwa było podobno natógowe pijaństwo, któremu się K. oddawał, oraz długi, jakich narobił we wszystkich sąsiednich szynkach, pijąc na kredyt, gdy mu zabrakło gotówki. W niedzielę wieczorem K. przyszedł do domu dobrze napięty i rzekł do żony: „Wyjdź z mieszkania, bo ja się dzisiaj powieszę”. Żona chcąc uniknąć, jak sądziła, nowej awantury z mężem, wyszła z mieszkania, a kiedy po pewnym czasie wróciła, zastała go już nieżywego.

(—) **Zabójstwo.** Stanisław Kowalski, mieszkaniec osady Aleksandrów pod Łodzią, zabity został w nocy z soboty na niedzielę. Podejrzanym o zbrodnię sześciu sprawców policya aresztowała, osadzono ich w więzieniu aż do ukończenia śledztwa.

(—) **W szynku** przy ulicy Przejazd pod N. 1152 pokaleczono w sobotę Andrzeja Borenicza, tępem narzędziem. Sprawców bójki aresztowała policya.

(—) **Na sali tańców...** Rzecz wiadoma, że publiczne sale tańców w Łodzi, utrzymywane przy podręcznych restauracjach, są zbiorowiskiem rozmaitych indywidualiów wątpliwej kondyty. Sale te częstokroć są widownią scen awanturniczych, bójek a nawet zajęć poważniejszych. Jedno z takich zajęć miało miejsce w niedzielę, podczas zabawy tanecznej na sali pod N. 1357 przy ulicy Dzielnej. Wszczęła się tam najpród kłótnia pomiędzy gośćmi męskiego rodzaju, następnie przyszło do bójki, — bal nareszcie pokazały się noże... Będący tam na służbie strażnik Romanczyko, próbował uśmierzyć zapał walczących, gdy jednakże spostrzegł, że sam nie da rady, dał sygnał, na który stawiło się trzech jego kolegów. Strażnicy próbowali rozdzielić zapaśników, lecz roznamiętnieni zapalnicy rzucili się na strażników przyczem strażnik Busz zraniony został nożem w plecy, przez niejakiego Szachulę; nóż ten należał podobno do Hillera. Głównych sprawców zajścia rozbrojono i odprowadzono do więzienia. Ranny strażnik Busz leży w domu; grozi mu poważne niebezpieczeństwo. Zarządzono śledztwo policyjno-sądowe.

(—) **Dziś w teatrze letnim Sellina** przedstawioną będzie po raz czwarty słynna operetka p. t. „Mikado”. Główne role kobiece w tej operetce wykonają występujące gościnnie pp. Julia Leichnitz i Nowakowska (Brzeźnawa).

KRONIKA WARSZAWSKA I KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa. Szkoły realne.** „Warsz. dziennik” dowiaduje się, iż ministerjum oświaty wysłało do warszawskiego okręgu naukowego programy szkół realnych, odpowiednio do nowej ustawy dla 1-ej i 2-ej klasy. Klasa wstępna posiada taki sam program jak także klasa dotychczasowych gimnazjów i progimnazjów. Programy kursów klas następnych dotychczas nie zostały wypracowane z tego powodu wykład w pomienionych klasach odbywać się będzie według zasad dotychczasowych.

Do uniwersytetu warszawskiego przyjętych zostało nowych studentów 189-ciu, z których 155-ciu z liczby tych, którzy ukończyli średnie zakłady warszawskiego okręgu naukowego, 17-tu z drugich okręgów naukowych i 17-tu izraelitów.

Nowa szkoła rzemieślnicza. Wkrótce powstać ma w Warszawie nowa szkoła rzemieślnicza dla kobiet. Szkoła ta przeznaczoną będzie wyłącznie dla młodych panienek, oprócz bowiem rzemieślniczych wykładowych mają nauki według programu pensyi żeńskich. Przy szkole istnieć będzie podobno i pensjonat.

Z prasy. „Przegląd tygodniowy” zapowiada druk nowej powieści większych wymiarów Elizy Orzeszkowej.
Nowy karabin. Nowa broń systemu magazynowego, pomysłu znanego inżyniera naszego p. Floryana Grubińskiego, po odbytych z nią próbach, okazała się podobno bardzo praktyczną. Nowy karabin wkrótce przedstawiony będzie wyższemu sferom wojskowemu. Pan G. za prawo eksploatawania swego wynalazku żąda rs. 500,000.

O G Ł O S Z E N I A

Teatr LETNI

SELLINA.

Towarz. artystów dramatycznych pod dyrekcją Juliana Grabińskiego.

We wtorek i we środę d. 10 i 11 września 1888 roku.

MIKADO

Najnowsza Operetka w 2 aktach, W. S. Gilberta. Muzyka Artura Sullivana. Przetłóżył z angielskiego J. Kleczyński. Grana dotąd w Warszawie 100 razy.

PARADYZ.



Niniejszem zawiadamiamy szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolic, że we wtorek przyjedzie z Warszawy Karawana Syngalezów

we środę d. 12 września r. b. rozpocznie w Paradyzie swe przedstawienia.

Produkcyje codziennie: o godzinie 11 1/2 przed południem, o godz. 4 i 6 po południu i o godz. 8 wieczorem.

Wejście 50 kop. od osoby. Dzieci do lat 12 placą połowę. Rezerwowane miejsca siedzące oddzielnie 20 kop.

Z poważaniem Dyrekcya 5576-1-2

M. Wachtel

NAUCZYCIEL MUZYKI udziela lekcye gry na fortepianie. Wykłada także zasady muzyki i harmonii. Adres: Ulica Piotrkowska Nr. 28. 1187-6-5

Dr. M. Krotowski

LEKARZ i AKUSZER

przesiedliwszy się z Piotrkowa do Łodzi, zamieszkał przy ulicy Piotrkowskiej w domu p. Salamonowicza Nr. 255, wprost hotelu Hamburgskiego (domu Bławata). Przyjmuje od 8-10 rano i od 4-6 po południu. 1127-15-11

Dr. Henryk Kohn

przesiedlił się z Noworadomska do Łodzi i zamieszkał w domu pana Szykiera, ulica Nowomiejska N. 233. Przyjmuje chorych od 8-9 i od 3-6 po południu. 1106-19-16

Dr. J. Birencweig

b. asystent oddziału chor. wener. i skórnych szpitala starozakonnych w Warszawie przyjmuje wyłącznie z cierpieniami org. płciowych i skóry od 11-1 i 3-7 po południu, ulica Piotrkowska 257-A, gdzie cukierki Meyera. 683-30-24

Dr. Littauer

po odbyciu specjalnych studyów zagranicą, powrócił do Łodzi i przyjmuje z cierpieniami skóry i organów moczopłciowych, oraz zajmuje się massażem. Piotrkowska N. 256, dom Kestenberga (obok apteki Müllera). Od 8-10 rano i od 2-6 po południu. 827-0-20

POTRZEBNE ZARAZ nianka i pokojówka

z dobrmi świadectwami. Pasaż Meyera, róg Dzikiej, naprzeciw poczty, mieszkania Nr. 9. 1233-3-2

SZKOŁA TAŃCOW I GIMNASTYKI Adolfa Lipińskiego

przy ulicy Dzikiej naprzeciw pałacu P. Frenkel, parter. Przyjmuje codziennie od 12 do 4 po południu. Kursa już rozpoczęte. 1163-0-12

Zgubiono

paszport, wydany z gminy Radogoszcza na imię Mateusza Stasińskiego. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w redakcyi niniejszego pisma. 1244-1-1

OBWIASTWENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sudej I-go Petrokowskiego Okruga, Ignatij Sushinskij, żitelstwuojący w gor. Łodzi w dom N. 1437, obwiaszcza, że 12 Sentybrja sęgo 1888 goda sę 10 čas. utra w gor. Łodzi w dom N. 1437, budęć prodawaćsę dżiwimoe imucztwo przinadłezające Adolęfu i Natalij sup. Linke, zakułozającesę w korowach, łozadach, briczk, woz, mebeli, pladź i roznoj domaszej utwarf i odfńenne 257 rub. — kop., na udowlctworenije pretenzij Jkoba Zelmanowicza.

Opisę i odfńku prodawаемых przedmctow možno razematrywatię u Sudebnago Pristawa i w dęń prodaji na męctf onoj. Awgusta 26 dnia 1888 goda. Sudebnyj Pristaw Sushinskij. 1245-1

OBWIASTWENIE.

Sądowy Przystaw Sęzda Mirowskich Sudej I-go Petrokowskiego Okruga Ignatij Zenonow Sushinskij, żitelstwuojący w gor. Łodzi w dom N. 1437, obwiaszcza, że 6 Sentybrja sęgo 1888 g. sę 10 čas. utra w gor. Łodzi po Gluwnoj ulicf w dom N. 1283 w kwartirf pokojnych Kuławinskih, budęć prodawaćsę dżiwimoe imucztwo, ostawiesę posłf pokojnych Jna i Luizy Kuławinskih, zakułozającesę w mebeli, pladzi, obłfz, uprżiki, łozadach, akipżach i roznoj domaszej utwarf i odfńenne 449 rub. 6 kop.

Opisę i odfńku prodawаемых przedmctow možno razematrywatię u Sudebnago Pristawa i w dęń prodaji na męctf onoj. Awgusta 27 dnia 1888 goda. Sudebnyj Pristaw Sushinskij. 1246-1

Ostrzeżenie.

Dnia 9 b. m. skradziono pugilares, w którym oprócz rs. 55 k. 70 było dwa weksle. Jeden na rubli 98 kop. 30 wystawiony przez E. Cwejga i przez niego żyrowany, drugi na sumę rs. 26, obydwie te weksle wystawione były na imię Ch. J. Freind. Kroki w celu unieważnienia obu weksli poczynione a nieprawych nabywców ostrzegają się o skutkach prawnych. 1237-1-1

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego” opuścił prasę tom drugi znakomitego dzieła Pawła de Saint-Victor'a p. t.

„Dwie Maski”

TRAGEDYA - KOMEDYA przekład Antoniny Morzkowskiej.

Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych. Cena tomu rs. 1 kop. 50.

Łódzkie Towarzystwo Cyklistów.

W niedzielę dnia 16 września, po południu o godzinie 2-jej na nowo urządzonym torze przy pesesyi pana Sellina:

Pierwsze Wycięgi.

Sprzedż biletów odbywa się od dzisiaj: 1) w składzie materyalów aptecznych M. Lisieckiej; 2) w składzie papieru J. Petersilge; 3) w lokalu handlowym firmy Hetzer i Schwalbe; 4) w lokalu handlowym firmy Weikert i Drechsler, oraz 5) u pana Karola Steinerta na Wólce.

CENY MIEJSC:

Łozja po rs. 6 kop. 20. Miejsca numerowane na Trybunie w pierwszych dwóch rzędach po rs. 1 kop. 30, w następnych rzędach po rs. 1 kop. 5., na placu po kop. 75, wejście kop. 30. 1250-5-1

IV KLASOWA SZKOŁA REALNA

róg ulicy Wschodniej i Dzielnej, dom Konarskiego.

Zapis uczniów rozpoczął się 8-go sierpnia. Uczniowie będą przygotowywani do wyższej szkoły rzemieślniczej i do gimnazjum przy pomocy nauczycieli szkół rządowych. Do klas wstępnych będą przyjmowane dzieci w wieku od lat siedmiu.

Przetłozony

MEJER.

Uterjano nachkartę, wydanną z Łódzkiego Magistrata na imię Morcki Magness. 1249-1

Zaginął paszport, wydany przez naczelnika powiatu Turek, na imię Wilhelma Wolffa. 1243-1

Zgubiono.

W niedzielę d. 9 b. m. jadąc z Warszawy do Łodzi ostatnim wieczorowym pocięgiem, przesiadając się na stacyi Kuluszki, zgubiony lub ukradziony został pugilares w którym oprócz rs. 17 zawieraly się następujące papiery: 1) atestat służbowy wydany przez rząd gubernarski, służący jako paszport, z wizą w Cesarstwo, 2) rozkaz z uwolnienia ze służby wojennej ze stopniem oficera, 3) dwa świadectwa lekarskie, rewers na rs. 150 podpisany przez p. Ludwika Zablockiego i bilet wizytowy Tytusa Pieniążek.

Łaskawego znalazcę uprasza się o złożenie powyżej wymienionych, a niezmiernie ważnych dla mnie przedmiotów w redakcyi Dziennika Łódzkiego, za co otrzyma nagrody rs. 3.

Tytus Pieniążek b. urzędnik. 1248-1-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 września.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcye. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcye, Dopełnione tranz., w ciągu giełdy. Rows include various stocks and bonds like Listy Likw. Kr. Pol., Akcya D. Ż. War.-W. 100 r., etc.

Tabela wygranych w pierwszym dniu ciągnięcia II klasy 151-ej Loteryi klasycznej. Dnia 6-go września 1888-go roku.

Table listing lottery winners with columns for prize amounts and winning numbers. Includes text: Główniejsze wygrane wyszły na stepujące: Rs. 2,000 na Nr. 9733. Rs. 600 na Nr. 2759 5991. Po rs. 150 na N-ra: 114 1523 2110 3372 3699...